ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 9. WARSZAWA, WRZESIEŃ 1927 r. Rocznik IV.

Na szklistym parkiecie.

Artyści widowiskowi przeżywają obecnie niewdzięczny dla nich okres dancingowy: na „parkietach" występują humoryści, subretki, śpiewaczki i zespoły taneczne. Kto wie czy nie angażowanoby i akrobatów, gdyby się tylko na nich mogli utrzymać.

Popisującym się wokalnie, trudno dość często obrać kierunku, w którym zwróciwszy się, możnaby całkiem śmiało recytować, wzgl. wygłaszać swe utwory, zważywszy, że parkiet jest okrągłym i dokoła niego siedzi publiczność; humoryści i pieśniarze dają sobie ostatecznie radę wyszukując odpowiednie kuplety i piosenki, do których zaprzęgają audytorjum, a gdy wszystko się bawi, kierunek ów jest obojętny.

Opanowały poniekąd parkiet, niektóre subretki, popisując się ostatnio piosenkami nawet wśród stolików; teksty tych piosenek najczęściej niewybredne, a refreny zaczynające się od słów: „Weź pan tę rękę" —„Czy pan już skończył, bo ja jeszcze nie" — „Chcę mieć z panem dziecko" i t. p. nadawać się mogą tylko do „Momusa" w Warszawie, a nigdy na dancingu o godz. 1 w nocy, gdy pod wpływem alkoholu, publiczność dane teksty „bierze na... serjo". Tak samo przy piosence „Panu jest potrzebnym masaż" nie musi się podnosić, lub rozpinać komuś kamizelki, albo gładzić brzuszka, jak to czyni wykonawczyni owego tekstu, ku niezadowoleniu pań, siedzących w danem towarzystwie, a jednak ogólnej wesołości, rozstając się jednocześnie „dla powodzenia" z estetyką!

Najmniej na dancingu nadają się występy śpiewaczek czy śpiewaków, wykonujących pieśni operowe n. p. Arję z „Halki" lub z „Madame Buterfly" albo romanse cygańskie — najwyżej rzeczy nastrojowe i to nie zawsze i nie wszędzie.

Co do tancerek — to i one nie czują się na dancingu tak, jakby się zdawało, w odpowiedniem dla nich miejscu; chcąc się utrzymać na szklistej posadzce, sypią przy tańcach charakterystycznych kalafonję, ku niezadowoleniu publiczności, gdyż posadzka staje się szorstką i wytwarza się na niej błoto; wykonawczynie tańców klasycznych jak n. p. wschodnich, wśród swych figur siadają następnie na nie i powracają w kostjumach zabrudzonych.

Wcale natomiast na parkiecie t. j. na dancingu zaimprowizowanym w restauracji, nie nadaje się nagość, zwłaszcza, gdy ku temu niema odpowiednich efektów świetlnych, oraz garderoby tak urządzonej, ażeby tancerka popisująca się w stroju Ewy, a której za kostjum służy listek figowy (wata w uchu... przyp. red.) przed i po występie natychmiast w niej mogła się znaleźć, nie przechodząc nago między stolikami. Ponieważ nagość stała się ostatnio epidemją nawet dla tancerek starszych, nie posiadających odpowiednich warunków kontynuowania jej — nic dziwnego, że stała się wprost niesmaczną, momentami wzbudzającą obrzydzenie! (Jedzącemu w restauracji kawałka wieprzowinki i spoglądającemu na owe eksperymenty, nie należy życzyć smacznego apetytu, bo gotów się obrazić.

W szczęśliwem położeniu znajdują się wtedy najwyżej ci, którzy siedzą w dalszych miejscach od parkietu i widzą najwyżej głowę tancerki.

W najkłopotliwszem położeniu znajduje się zawsze conferenc eur, który nasłuchać się musi mnóstwa nieprzyjemnych epitetów pod adresem programu, a w myśl koleżeństwa, nie chciałby dopuścić do pozbawienia jej engagementu, tembardziej, gdy dana koleżanka ani innych tańców, ani też innych kostjumów nie posiada.

Dzisiejsza tancerka posiadać musi przeróżnego rodzaju tańce i kostjumy, które odpowiednio dostosowywać powinna do danego miejsca występu, albowiem niewszystkie tańce i kostjumy nadają się na parkiet. O czem powinna również pomyśleć i komisja egzaminacyjna, nie dopuszczając kandydatek, popisujących się wyłącznie nagością!

Żyjemy w czasach, kiedy dancing wraz z występami artystycznemi stał się bardzo popularnym i rozpowszechnia się tak gwałtownie, że gdy tylko jakieś przedsiębiorstwo gastronomiczne zaczyna się chwiać... już dla przynęty publiczności otwiera dancing w swym lokalu, bez względu na to czy jest odpowiednim czy nie. Gdy więc w danym wypadku angażuje się przez nasz związek artystów, trudno nam stawiać wymagania, ażeby w tym celu lokal przebudowywać, lecz troską naszą jest wówczas, ażeby ar-

tyści nie zostali poszkodowani. Artyści natomiast, przyjmując tamże kontrakty, winni posiadać jednocześnie szeroki repertuar (tancerki różnorodność kostjumów i tańców) ażeby podejmując się jakiegoś zobowiązania, wypełnić je sumiennie ku obupólnemu dobru.

Gdy chodzi o zażegnanie bezrobocia, na wszystko trzeba być przygotowanym, a usprawiedliwienia wszelkie są wówczas nie na miejscu; engagementy do lokali, gdzie występować trzeba na parkiecie, powinni przyjmować tylko artyści, którzy czują się na siłach temu pod każdym względem podołać. Największe i najwdzięczniejsze pole w tym wypadku, mają przeważnie modernistyczne duety taneczne.

O. Sa.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, pamiętaj, robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

Z okazji otwarcia nowego lokalu przy ul. Złotej № 36.

Nowy lokal.

Nareszcie już mamy lokal nowy,
W pokojach sucho i jasno —
Nie ucierpimy od bólu głowy,
Nie będzie duszno i ciasno ...
Swobodny będziesz tam od przesądu,
Że niemasz miana artysty...
Telefon będzie już dla zarządu,
Maszyna tylko na listy!

Nie będzie ględził nasz proletarjat
Że w związku tacy... owacy...
Bo go wysłucha i sekretarjat
I własne biuro „dla" pracy...
Przyjmie go prezes nie zawsze groźny
W kwestjach istotnie rzeczowych,
Gdy z poczekalni wezwie go woźny
Chętny do usług biurowych.

Nawet dla Echa macosze łono
Stanie się trochę łaskawsze;
Gdy więcej miejsca znajdzie i ono,
Nie wyjdzie późno, jak zawsze...
Choć kolosalne na to wydatki
Możnaby nabrać tupetu —
Lecz, aby ściągać miesięczne składki...
Nie urządzono bufetu!

Stawicz.

Kolego!

Nie zapomnij każdorazowo zawiadomić Centrali, gdzie znajduje się c y r k w którym występujesz.

Ku przestrodze.

Od jakiegoś czasu, czy to przez fałszywie informowaną prasę, czy to przez insynuacje anonimowych łobuzów, jesteśmy prześladowani ujemną opinją co do naszej wartości etycznej. Krecia robota nieznanych nam czynników, których celem jest poderwanie naszego autorytetu, zaczyna być nie do zniesienia, to też musimy wszyscy skupić się i stanąć do walki, ażeby ukrytego wroga zdemaskować i raz na zawsze położyć kres jego podłym zakusom.

Ostatnio w pismach lwowskich, a w ślad za niemi w pismach całego kraju, ukazały się gorszące wzmianki, gdzie dobre imię naszego związku zostało oszkalowane, a chociaż wkrótce nastąpiło sprostowanie, to jednak fakt, że poruszając imiennie związek nie zapytano się nas, czy informacje zgodne są z prawdą, powinien dla nas być ostrzeżeniem, że wróg ukryty czyha na nasz honor. Wróg w otwartem polu nie jest tak niebezpiecznym, jak czyhający z zasadzki, to też tych ostatnich winniśmy strzedz się, stanąć do walki murem, gdyż tylko zwartą siłą osiągniemy zwycięstwo!

Gdzie szukać tych wrogów? Są oni od nas niedaleko, tylko my zwykle nie orjentujemy się skąd czyhają na nas. Doświadczenie z lat pracy mojej w zakresie widowiskowym, a tych lat mam poza sobą przeszło dwadzieścia, dało mi możność zaobserwowania, jakie błędy popełniamy, (szczególnie w okresie powojennym), wobec samych siebie, wchodząc w kontakt z ludźmi, z którymi nas łączy przygodna znajomość w atmosferze życia widowiskowego. Poruszając ten temat mam na myśli, niestety nie jednostki, ale większy procent artystów, którzy czy to przez naiwność, czy przez brak zrozumienia naszego zadania na zewnątrz, nawiązując znajomości w lokalach gdzie pracują, nie zastanawiają się z kim mówią i przed kim zwierzają się ze swoich umartwień zwykle dotyczących osobistych uraz do otoczenia koleżanek i kolegów pracujących w programie. Powodem do dyskusji jest po większej części zazdrość, na tle walorów zewnętrznych i artystycznych — szczególnie naszej płci pięknej, a brzydkiej na tle repertuaru (własności). Jeszcze nie miałem zdarzenia słyszeć, ażeby do mnie koleżanka o koleżance, lub kolega o koledze pochlebnie wyrażali się, a cóż dopiero mówią do obcych, przygodnych znajomych!

Zazdrość w naszych sferach artystycznych ma te dobre zalety, że impulsywnie działa na podwyższenie walorów artystycznych, jednak uzewnętrznianie rozwdzięków na temat współkrytyki niedomagań w jakim by to nie było zakresie; czy walorów artystycznych, czy warunków zewnętrznych, pomiędzy nami, jest właśnie orężem w rękach naszych ukrytych wrogów, którzy drogą plotek, wyolbrzymiają nasze niedomagania psychiczne i starają się takowe ujawniać na naszą niekorzyść w oczach opinji, szczególnie wtedy, kiedy dążenia przygodnych znajomych chybiają „celu".

Mamy wiele (u) pośród nas, którzy uzewnętrznianie naszych przeżyć zakulisowych nazywają prądem czasu, grzebiąc tradycję, że artyści siłą rzeczy, jako artyści, muszą być po za nawiasem życia zwykłych śmiertelników. Każdy inny zakres pracy może uzgodnić swoje poglądy i cele, ale nie my! Ten zanik poczucia odrębności społecznej jest tak samo u nas, jak i w pokrewnych nam organizacjach przyczyną, iż zaczynamy się proletaryzować, a to już nie artyzm, to zwykła profesja, co już nie daje uroku, osłabia zainteresowanie

w społeczeństwie, które do niedawna uważało nas jako innych ludzi, ludzi, zwalczanych przez nich parjasów i dlatego sztuka tak sceniczna jak i estradowa przeżywa dzisiaj kryzys. My, w naszej organizacji nie odczuwamy dzisiaj kryzysu, ale to tylko dlatego, że brak jest w naszym zakresie świeżych talentów, a natomiast duży procent ubywa z braku walorów artystycznych wymaganych przez szybki prąd czasu.

Nie jestem zacofańcem w poglądach na dzisiejsze stosunki w życiu widowiskowem, przeciwnie jestem zwolennikiem wszelkich secesji, jednak dokąd opinji nie przekonamy, że myśląc o nas ujemnie jest pod wpływem złośliwości „celowo” niezadowolonych z nas, musimy i **naszym obowiązkiem jest**, jedni drugich pilnować, ostrzegać, stopniowo wpływać na brak świadomości u tych jednostek, które mylnie pojmują swoje zadanie wobec organizacji i jej zasad. Tylko wtedy rozwiniemy w niedoświadczonych instykt spostrzegawczy, co wolno, a czego nie wolno w atmosferze życia widowiskowego, przez co siłą rzeczy ukryci wrogowie, muszą zaprzestać insynuować nas, urabiając w sobie raz na zawsze pojęcie, że lokale widowiskowe, to nie sielanki dla „kawalerów księżyca!”

Eugenjusz Bolski.

Wrzesień 1927 roku.

Czy dbasz o siebie i swój repertuar?

Nie dbając obniżasz swoją wartość, a tem samem swoje korzyści i nie wolno ci mieć pretensji do Związku i pośredników, że siedzisz bezczynnie.

Konjunktura widowiskowa.

Z rozpoczęciem obecnego sezonu, wśród artystów widowiskowych znika częściowe bezrobocie, spowodowane redukowaniem programów, bądź zamykaniem placówek widowiskowych w letnich miesiącach.

Zmniejszanie programów i zamykanie placówek widowiskowych, a przedewszystkiem kabaretów, dancingów i kin na okres letni, jest objawem normalnym. Prawda, że dzięki nieustalonej pogodzie ubiegłe lato nie przyczyniło się wielce do zmniejszenia miejsc pracy, jednakże w wielu lokalach zmniejszono programy do minimum, co siłą faktu pozbawiło pewną ilość artystów widowiskowych pracy, lecz ilość nie była tak wielką, jak w ubiegłych latach. Jeśli weźmiemy cyrki rozjazdowe, które egzystują jedynie w letnich miesiącach to i tu w ubiegłym lecie nastąpiła pewna zmiana na lepsze, przyczyną były następujące fakty: po pierwsze przebywający od paru lat w Polsce i zatrudniający pewną liczbę polskich artystów, cyrk Proserpi wyjechał do Rumunji, zabierając z sobą cały zespół artystyczny; po drugie, pod naciskiem Polzawidu, dyrekcja cyrku Kludsky, przy przejeździe przez Polskę zobowiązała się zatrudnić w ciągu paru miesięcy kilkunastu polskich artystów cyrkowych, nawet po wyjeździe z Polski. Wyjazd pewnej liczby artystów z kraju, stworzył znośniejszą konjunkturę dla artystów pozostałych.

Reasumując powyższe dane, widzimy poprawę na rynku pracy artystów widowiskowych. Czemu to przypisać? Przedewszystkiem wpływom Polzawidu na nieutrudnianie otrzymywania zezwoleń przy otwieraniu nowych placówek widowiskowych.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że i podniesienie się poziomu artystycznego wśród artystów widowiskowych, zmieniło zapatrywanie publiczności na korzyść widowisk.

Czy poprawa na rynku pracy artystów widowiskowych się utrzyma? Nie tylko, że się utrzyma, lecz i wzmoże, ale tylko wtedy, jeśli artyści widowiskowi będą posiadać wpływ na właścicieli imprez widowiskowych, t. z. będą potrafili przekonać wymienionych że jeśli pragną egzystować — muszą prowadzenie swych imprez zastosować do wymagań obecnej publiczności.

Przykładem dla właścicieli wszelkich imprez niech będzie, że wszystkie lokale, nie doceniające znaczenia programów wiodą suchotniczy żywot, ciesząc się równocześnie kiepską opinją wśród społeczeństwa; lokale takie prędzej czy później skazane będą na całkowitą zagładę.

Polzawid, który od swego powstania dąży do podniesienia poziomu artystycznego wśród swych członków, rozumiejąc iż tylko w ten sposób wywalczy lepsze warunki egzystencji artysty widowiskowego, nie może równocześnie tolerować tych właścicieli imprez, egzystencja których jest zaprzeczeniem wymienionego dążenia danej organizacji, inaczej byłby współwinnym w niszczeniu placówek widowiskowych.

W okresie gdy konjunktura dla artystów widowiskowych zaczyna być korzystną, obowiązkiem Polzawidu jest wytężyć całkowity wpływ, aby stan taki mógł być wykorzystany dla postawienia placówek widowiskowych w kraju na odpowiednim poziomie, a zrealizowane to zostanie tem szybciej, im prędzej członkowie Polzawidu poprą całkowicie Zarząd Związku przy zawieraniu konwencji ze Związkiem Dyrektorów Widowiskowych co ma być uskutecznione w najbliższych dniach.

W paragrafach konwencji musi być wywierany nacisk w kierunku zmiany charakteru tych imprez widowiskowych, które imprezami są tylko z nazwy, a właściciele których nie zwracają całkowicie uwagi na program. Gdyby tego nie osiągnięto chwilowo korzystna konjunktura musiała by się wkrótce zmienić na niekorzyść nie tylko artystów lecz i dyrektorów, gdyż publiczność obecnej doby wymaga stale czegoś nowego i lepszego.

Powyższe powinni wziąć pod rozwagę nie tylko niektórzy właściciele imprez rozrywkowych lecz i pewna część stale narzekających na bezrobocie artystów, którzy sądzą że skoro starają się mianować artystami, obowiązkiem publiczności jest ich bezwzględnie podziwiać.

K. T.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, pamiętaj, że robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

Z warszawskich placówek widowiskowych.

Plaża skończyła się ...Ze świeżym zasobem sił żywotnych zabieramy się do pracy, tem chętniej, iż nowy sezon świetnie się zapowiada; by przekonać się, że tak jest, to wystarczy wstąpić do Serkowskiej, (Boże! co za „puchy“... okropna tęsknota za śmiechem i „cichą“ rozmową Mery Zatorskiej) lub do lokalu Polzawid'u, (nareszcie Bolski może spokojnie pracować... a prezes niema powodu denerwować się...) by upewnić się, że w naszej organizacji bezrobocia niema.

Pracują wszyscy, nawet Rutkowscy (Wandeczka i Stasio) wpadli na genialną myśl angażowania się do „spokojnych“ dyrekcji, pojechali „na kontrakt“ i pono powodzi im się bardzo dobrze. Wogóle nowy sezon rozpoczęliśmy pod dobrym znakiem: Polzawid „rzuca“ swe locum przy ulicy Ćmielnej i przenosi się **na ulicę Złotą, do obszernych wygodnych apartamentów.**

Zagarniając coraz nowe placówki Sp. B. P. P. p. Kremera wyszło ze stanu negatywnego (początek w danym kierunku zrobił Gustaw Eisenberg) i wziąwszy do pomocy dwóch młodszych Kremerów, (mocno rozgałęziona familja) przeniosło się do rozległych ubikacji na „Niecałą urządzając się iście po europejsku. „Polzawidowy Valentino“ ujmujący Gardanow (dawniej Orłowa-Gardanow, duet taneczny) po kilkumiesięcznym odpoczynku znów rozpoczął pertraktacje z Nelli Ignatowską, która chwilowo przeniosła się z macierzystego łona Polzawidu do „Wodewilu“, (Zasp) i podobno nowoformujący się duet-modern ma być czemś atrakcyjnem w obecnym sezonie.

. . . .

. . . .

Artystyczny dancing „Oaza” rozpoczął nowy sezon angażowaniem **Henia Domańskiego** i szeregu wybitnych sił zagranicznych.

Wytworny pawilon—dancing „**Nitouche**” inaugurując tegoroczny sezon zaangażował **poraz pierwszy conferenciera** (niżej podpisanego) i wodewilistkę **Katię Masłową**. Świetnie prosperujący miniaturowy „Louvre” już bez conferenciera obejść się nie może.

Najlepiej, fachowo prowadzony kabaret „**Pod Wiechą**” (dyrekcja Borzyma) Zapowiada „zmierzch dancingu” i już z reguły nie angażuje duetów modernistycznych... Za tym nowym pędem kroczy „**Victoria**” i w programach figurują przeważnie siły wokalne. Jedyny rytualno-koszerny kabaret w Warszawie „**Metropol**” (dyr. Wiener) zestawia zespoł na 3 godziny przed koncem miesiąca przetrząsając stolicę, wyłapując wolnych artystów, co oczywiście nie odbija się korzystnie na danej imprezie.

Jedyne varietè w Warszawie „**Momus**” (dyr. Podbielski) otworzyło podwoje pierwszego września szeregiem nowych doborowych sił: **Katia Masłowa**, (podobno zaangażowana na trzy miesiące) **Jastrzębska, Katia Zielińska, Lili Lińska, Duo Bochenkiewicz, Ordoński** (kierownik artystyczny) **Estelewski** (świetny conferencieur) i **Sławski**, dają rękojmię powodzenia sympatycznej imprezie.

Tyle o warszawskich placówkach widowiskowych.

Zdzisław Kochański.

Sprawdź swoją legitymację,

nie bagatelizuj obowiązków wobec Organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu, dla twojego dobra.

„Licznik“ Polzawidu.

Aktualność zwalczania warszawskiej „Pasty“ pobudziła kilka osób naszego Związku do stworzenia „kasty“, która u Serkowskiej przy „półczarnej“ wyimaginowała sobie, że „licznik“ finansowy naszych funduszów związkowych funkcjonuje z krzywdą dla organizacji. Garstka „świetnie“ zakonspirowana na czele z panią „Kastą“, która jak sama o sobie głosi, przynosi zaszczyt Polzawidowi swoją osobą, pewnego dnia wkroczyła ostentacyjnie do lokalu Związku, ażeby osobistym krzywdom i prywatom zadośćuczynić i wymierzyć sobie satysfakcję. Majestatyczna srebrnogłosa „Kasta“, przy pomocy doskonale „opancerzonej“ miedzianogłosej „adjutantki“ — zwolenniczki systemu prywat i prowokowania jednostek „Bogu ducha winnych“, biorąc na wstępie „górne C“, rozpoczęły pełnym „poezji“ prologiem słów (niecenzuralnych), wygłaszać „jędrnie“ **osobiste** bóle i żale, a kiedy zwrócono im uwagę na niewłaściwe zachowanie się podczas godzin urzędowych, srebrnogłosa pani „Kasta“ dynamicznie wyrzuciła z siebie zabarwioną „bulwarowym“ stylem piosenkę p. t. „Wolność Tomku w swoim domku“. Finał tej całej „opery“ licznikowej finansów Polzawidu, skończył się dla zakonspirowanych więcej jak smutnie.

Po sprawdzeniu przez „inżynierów“ działu finansowego, okazało się, że liczniki warszawskiej „Pasty“ mogą wziąć przykład ze sprawności cyfr wykazanych na „liczniku“ finansowym Polzawidu, wobec czego zakonspirowana „garstka“, rozproszyła swoje podejrzenia zniżyła z tonu majestatyczna pani „Kasta... która się zblamowała na całej linji, no i... basta!

Żart, żartem, ale przytoczony powyżej nonsens, małej garstki (notabene kiepsko akredytowanej u ogółu Polzawidu) niech będzie przykładem, że Związek nie jest terenem dla zachłannych jednostek, które z krzywdą ogółu, pragną żerować bezkarnie, rujnując placówki nasze. Czołowe czynniki organizacji często dla spokoju tolerują wybryki jednostek, chcąc nabrać doświadczenia, czy taka tolerancja nie wyjdzie z poza ram tego, co można, ale niestety jak dotychczas,a szczególnie w aferze z panią „Kastą“ na czele, okazało się, że wszelka tolerancja doprowadza do rozwydrzenia, to też ci którzy stoją na straży dobra ogółu Związku, siłą faktów zmuszeni są zawczasu roznamiętnionej do niepamięci t. zw. „hydrze, łeb uciąć“!

Tak być powinno, tak być musi i tak zawsze będzie o ile jednostki będą myślec jedynie o sobie i własnych celach, a dobro organizacji będzie się opierać jedynie na płaceniu, składek miesięcznych.

Ci, których pragnieniem było ujawnić nadużycia w „liczniku finansowym“ naszego Związku, niech uprzytomnią sobie, że nonsensy urabiane przy „półczarnej“ i wprowadzanie w czyn takowych, poważnie szkodzi intensywności prac Zarządu.

Garstka niezadowolonych niedość, że się niczem nie przyczynia do całokształtu zdrowych stosunków w organizacji, ale powodując się prywatą, rozsiewa

plotki, stara się intrygami paraliżować koleżeńskie stosunki między tymi, których jedynym celem jest dobro i uczynność dla organizacji, tak na wewnątrz, jak i nazewnątrz tejże.

Zresztą, plotkujcie, intrygujcie, wymyślajcie „życzliwi i kochani“, budujcie 3-ci, 4-ty, setny „most„, jeżeli na nic więcej zdobyć się nie możecie dla organizacji, lecz pozwólcie na jedno czołowym czynnikom Związku, **nie przeszkadzajcie** w pracy, a wyniki tejże z czasem napewno was uleczą z niezadowolenia, tembardziej, że ze zmianą lokalu jest przewidzianą wytężona praca, celem uzupełnienia braków w całokształcie aparatu administracyjnego, co dotychczas ze względu na warunki lakalne było niemożliwością.

Zgrzyt.

9 – 10 wrzesień 1927 r.

Fundamentem organizacji, jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się od powyższych wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi

Przegląd prasy zagranicznej

przez

Kazimierza Brzeskiego.

Kabaret w Moszei.

Pomysłowy przedsiębiorca otworzył w Moszei w Paryżu elegancki kabaret, wraz z kawiarnią wschodnią w stylu maurytańskim, która stała się niebawem bardzo modną. Egzotyczne umeblowanie oraz służba, złożona z autentycznych arabów i arabek, były wabiem na publiczność. Ostatnio jednak policja francuska stwierdziła, że nocą w kawiarni odbywają się jakieś tajemnicze misterja. Kiedy pewnego razu kilku policjantów niespodzianie tam wkroczyło, pośrodku kawiarni śród kwiatów tańczyło kilka arabek, które dla większej widocznie swobody ruchów były zupełnie rozebrane. Wokół tłoczyło się kilkunastu pijanych mężczyzn. Na widok policji w nocnym przybytku nastąpiła konsternacja. Tancerki znikły, rozkoszny nastrój prysnął. Podejrzany przybytek w Moszei został zamknięty.

(„Danciger Zeitung“ № 294)

Dyrektor cyrku w Ameryce, który nie zrobił majątku.

Jack Smitch, który rozpoczął 75-ty rok życia, b. właściciel jednego, największego cyrku w Filadelfji, w ciągu długiej karjery artystycznej nie zrobił majątku i jest człowiekiem ubogim. Przyjaciele postanowili zrobić mu podarunek z sumy 20.000 dolarów i wyznaczyćstałą pensję roczną w wysokości 5000 dolarów.

(„Matin“ № 300)

Rekord bezsenności.

W San-Antonio w Stanach Zjednoczonych artysta cyrkowy Waldemar Müller idąc o zakład, spędził bez spania 150 godzin t. j. 6 dni i nocy i 6 godzin. Przez ten czas wypił 35 filiżanek czarnej kawy i wypalił 6 paczek papierosów, W Ameryce wywołał ten eksperyment wielką sensację. Liczni impresarjowie zaproponowali mu powtórzenie podobnych seansów w Nowym Yorku.

(„Matin“ № 300)

Artystka kabaretowa narzeczoną Kemala Paszy.

Kemal Pasza poślubi wkrótce piękną artystkę kabaretową Airę Dżamitę, z pochodzenia serbkę. Kemal Pasza podczas swego pobytu w Belgji zwiedził pewien pensjonat w Brukseli, gdzie przebywała cudownej piękności Aira Dżamita. Widocznie uczyniła ona silne wrażenie na Kemalu, gdyż po przezwyciężeniu niejednej trudności sprawił, iż obecnie urocza artystka przybyła z rodzicami do Angory, gdzie niebawem odbędzie się jej ślub z Kemalem Paszą. Aira Dżamita jest tak piękną, że z Kemalem rywalizowało do jej ręki kilku potentantów dolara i jeden ex-panujący europejski.

(„Matin“ № 301)

Mistinguet oskarża adwokatów nowojorskich.

Znana artystka kabaretowa Mistinguet oraz jej mąż, oskarżyli przed sądem nowojorskim kilku adwokatów nowojorskich o przywłaszczenie 225 tysięcy dolarów, danych im przez Mistinguet na kupno papierów wartościowych. Zdaje się, że znakomita artystka wpadła do rąk szajki oszustów, ponieważ i z innej strony oskarżono tych adwokatów o sprzeniewierzenie 200 tysięcy dolarów.

(„Berliner Tageblatt“ № 400)

Chlebodawcy budują kabaret dla służby.

Trzydzieści kilometrów od Londynu leży miasteczko Claygate. Niedawno wszystka służba z całego miasteczka zebrała się na mityng, na którym uchwalono jednogłośnie porzucić miasteczko, w którem można umrzeć z nudów, gdyż w całem Claygate niema ani jednego miejsca rozrywkowego. Obywatele miasteczka urządzili następnego dnia swój miting, na którem postanowili wspólnym kosztem wybudować kabaret artystyczny wraz z kinem, aby zatrzymać służbę.

(„Vorvärts“ № 411)

Śmierć najstarszego cyrkowca.

W Lugano zmarł w 95 roku życia artysta cyrkowy Giovanui Rizzola, który występował w cyrku 85 lat. Rizola umarł w wielkiej nędzy.

(„Petit Parisien“ № 902)

Czy zapłaciłeś znaczek Pogrzebowy № 10 i poprzednie?

Wstrzymywanie się z wykupieniem znaczka jest karygodne, bo ten fundusz według Statutu, musi być wypłacony rodzinie w ciągu dwóch tygodni.

Wiadomości z kraju.

BIAŁA (Bielsko)

W sali hotelu „Czarny Orzeł” produkcje widowiskowe kontynuowane; dyrekcja w osobie p. Heindingera, ostatnio stara się samowolnie zmiejszać gażę artystom, co miało miejsce z kol. L. R. i pewnym duetem tanecznym.

BRODNICA.

Strzelnica z dniem 1 września nastąpiło wznowienie występów artystycznych.

BYDGOSZCZ.

„Maxime” program wrześniowy, składający się z artystów Polzawidu cieszy się powodzeniem. „Bi-ba-bo” wobec stałego nieprzestrzegania konwencji oraz zatrudniania w programach osób nie mających nic wspólnego z artyzmem,j est unikane przez szanujących się artystów widowiskowych.

CZERSK (Pomorze)

W restauracji „Metropol“ występy artystów widowiskowych cieszą się powodzeniem.

CZĘSTOCHOWA.

W sali „Cristal“ od 1 września kabaret z udziałem artystów widowiskowych.

GARWOLIN.

Cyrk Brzostowskiego, który przebywał ostatnio w Żelechowie, dzięki doborowemu programowi cieszy się powodzeniem.

GDYNIA.

Dom Kuracyjny — produkcje widowiskowe.

GRUDZIĄDZ.

„Mazurka“ występy wokalno choreograficzne.

IZBICA.

Bawi tu cyrk „Bono“,

KATOWICE.

Z dniem 1 września nastąpiło ponowne otwarcie kabaretu „Mascotte“.

„Trocadero“ i „Apollo“ obecny program cieszy się powodzeniem.

KALISZ.

„Europa“ — produkcje widowiskowe kontynuowane; z dniem 1 października nastąpi wznowienie propukcji widowiskowych. w restauracji Wypiszczykowej.

KRAKÓW.

W „City“ występy wokalno-choreograficzne; w kawiarniach: „Esplanada“, „Teatralna“ i dancingu „Miraż“ produkcje choreograficzne.

LWÓW.

„Bagatela“, „Louvre“, „Elite“ i „Warszawa“ występy artystów widowiskowych cieszą się powodzeniem.

LUBLIN.

„Frascatti“ obecny program cieszy się powodzeniem; „Strzecha Polska“ po zlikwidowaniu nieporozumień między dyrekcją, a Polzawidem, z dniem 1 września zniesiono bojkot powyższego lokalu.

ŁÓDŹ.

Teatrzyk rewji „Miraż“ oraz kino „Nowości“ występy artystów Polzawidu ściągają tłumnie publiczność: „Savoy“ i „Metropol“ dyrekcje wymienionych placówek zwlekają z regulowaniem zaległości kierownikom Sp. .B. P. Pracy, co odbija się niedodatnio na całości programów.

POZNAŃ.

„Apollo“ dobrze zestawiony świetny program wrześniowy, oraz odpowiednio prowadzony lokal cieszy się zasłużonem powodzeniem.

„Nowy Świat“ — mały lecz doborowy, program ściąga tłumnie publiczność. „Savoy“ i „Pawie Pióro“ miast programu rej wiodą t. zw. vortancerki; „Splendid“ i „Bagatela“ produkcje wokalno choreograficzne.

PIOTRKÓW.

Kino „Odeon“ nadprogramowe produkcje artystów widowiskowych.

STANISŁAWÓW.

Nastąpiło ponowne wznowienie występów artystycznych. w sali „Warszawa”.

TCZEW.

Kawiarnia „Grand“ występy artystyczne.

TUCHOLA.

W sali hotelu „Kościuszko“ produkcje wokalno-choreograficzne.

TORUŃ.

„Wodewil“ występy artystów widowiskowych; „Pod Orłem“ dancing towarzyski, urozmaicony produkcjami artystycznemi.

UNIEJÓW.

Gości cyrk „Francesco“.

WILNO.

Kino „Helios“ nadprogramowe produkcje kol. Amorsa. „Oaza“ — obecny program jak na Wilno więcej niż szczupły.

WŁOCŁAWEK.

Kino „Apollo“ nadprogramowe produkcje widowiskowe.

WARSZAWA.

Cyrk — otwarcie cyrku przewidziane jest w listopadzie. Varieté „Momus” z dniem 1 września nastąpiło otwarcie sezonu: w drugiej połowie września przewidziane jest wznowienie nadprogramowych występów widowiskowych w kino-teatrze „Mewa”. „Oaza”, „Victorja”, „Louvre”, Nitouche”, Varsovie i Niespodzianka występy wokalno-choreograficzne. „Pod Wiechą” „Astorja” i „Angielski” produkcje choreograficzne sił krajowych i zagranicznych.

Czy zapłaciłeś dzień artysty za r. 1927 i poprzednie lata?

Pamiętaj, że jest to fundusz na Dom Artysty Widowiskowego, a więc na Twój dom.

Kronika organizacyjna.

POZNAŃ.

Dnia 6-go września r. b. w sali kabaretu „Savoy” odbyło się zebranie organizacyjne zwołane przez wiceprezesa Polzawidu kol. W. Lina.

Między innemi poruszono sprawę tantjem kompozytorskich i konwencji z Pozedem. W dyskusji zabierali głos kol: Staruszkiewicz, Lin, Karczewski i inni.

Przy końcu zebrania kol. Lin zainicjował zbiórkę dobrowolnych kwot na rzecz powodzian w Małopolsce, projekt chętnie zrealizowano.

Powyższe, winni poprzeć składkami dobrowolne-

mi, wszyscy pracujący na całym terenie Rzeczypospolitej i zebrane kwoty kierować do komitetów przyjmujących datki na powodzian.

Zebraniu przewodniczył kol. Marjan Karczewski, sekretarzował kol. M. Kondracki.

LWÓW.

Dnia 7-go września w lokalu „Louvre" odbyło się zebranie członków Polzawidu i pokrewnych organizacji, zwołane przez kol. Dracową; po ukonstytuowaniu się prezydjum w osobach kol. Bronowskiego (przewodniczący) i Mirskiego (sekretarz) po dłuższej dyskusji w sprawie tantjem kompozytorskich i stosunków w kabarecie „Elite" zebranie zostało zamknięte. Na zebraniu byli obecni: kol. kol. W. Michalska, M. Dracowa, Fellini, Walijska, Grabowska, Topolska, B. Bronowski, Mirski, Darley, Hian Aleksy, L. Welston, V. Sando, Krasnopolski, Walery i Pilarski.

KOMUNIKATY

Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

Decyzją z dn. 20 sierpnia r. b. postanowiono:

a) **upoważnić do inkasowania wszelkich wkładów członkowskich**

kol. Wesołowskiego Sylwestra

b) w myśl regulaminu kasy jubileuszowej, zatwierdzonego, przez V Walny Zjazd

postanowiono z dn. 20 sierpnia r. b. kasować składkę jubileuszową a 5 złotych od wszystkich członków rzeczywistych i kandydatów Polzawidu.

c) Wobec wypadków przyjmowania do I. A. L. artystów skreślnonych z Polzawidu, postanowiono takowych nie uznawać za artystów zorganizowanych, czyli temsamem pozbawić wszelkich praw przysługujących zorganizowanym artystom zagranicznym.

d) Po uregulowaniu zaległych wkładów przywrócić w prawach członkowskich:
Maliszewskiego Władysława,
Ogoniok Niurę i
Urbańską Nelly.

Bojkot lokali:
Bydgoszcz, „Bi-Ba-Bo" i „Bar Angielski".

— — — — — — — — — — — —

Decyzją z dnia 31-go r.b. sierpnia postanowiono:
Wobec stwierdzonych nadużyć ze strony pokątnych pośredników, co się niekorzystnie odbija tak na artystach jak i na Dyrekcjach, postanowiono pokątnych pośredników wszelkimi środkami zwalczać.

Podajemy do wiadomości pp. Dyrektorów i artystów, że za umowy zawierane przez pokątnych pośredników, Zarząd Polzawidu nie będzie brać odpowiedzialności i **umowy takie mogą być w każdej chwili**, tak przez Dyrekcję jak i przez artystów — **zrywane**, bez przewidzianego w konwencji odszkodowania.

— — — — — — — — — — — —

Od jakiegoś czasu nadchodzą wiadomości, że w lokalach widowiskowych artystki i artyści **sprzedają fotografje i książeczki z piosenkami.**

Przypominamy § 22 Konwencji: **Artyści nie mają prawa:**

a) Sprzedawać swoich i cudzych fotografji, kupletów, druków i t. p. (w jakiejby to nie było formie) na widowni, ani podczas przedstawienia, ani podczas przerw. Jedynie zezwala się na sprzedaż wyżej wymienionych przedmiotów w dzień benefisu, w miejscu specjalnie na to wyznaczonem t. j. przy kasie lub też przy stoliku i t. p.

Również **surowo wzbronioną jest przedsprzedaż** zaproszeń benefisowych.

Ostrzegamy: że winni niepodporządkowania się powyższym dyrektywom będą **surowo karani organizacyjnie**, gdyż podobne obniżanie etycznej wartości artysty widowiskowego poważnie szkodzi zadaniom i celom Polzawidu.

— — — — — — — — — — — —

Wobec załatwienia zatargu zniesiono bojkot lokalu „Strzecha Polska." w Lublinie.

— — — — — — — — — — — —

Zwraca się uwagę pp. pośrednikom, że ostatnio zaniedbują przesyłanie na czas wykazów pracujących w ich rejonie.

Przypominamy: wykazy pracujących winny być przesyłane do 5-go każdego miesiąca t. j. wykaz zakontraktowanych na wrzesień, powinien być przesłany już do 5-go września. O ile kontrakt opiewa do 15-go, a dani artyści są prolongowani na drugie pół miesiąca, pp. pośrednicy winni przesłać do 20-go tegoż miesiąca wykaz dodatkowy prolongowanych, jak również zwolnionych po 15-ym, z zaznaczeniem gdzie takowi są angażowani.

Zarząd Główny Pol. Zw. Art. Wid.

ADRESY ARTYSTÓW

(Płatne á 10 zł. rocznie)

Aleksandyjska Mary tancerka charakterystyczna
Lublin „Frascatti"

Amors Feliks muzykalno-humor. ekscentryk-wirtuoz
Poznań „Nowy Świat"

Bajon Kazimierz Komik salonowy
Warszawa „Varsovie"

Boczkowski Maksio humorysta i tancerz
Zako, ane „Ta rzańsk"

Branicka Henia tancerka

Brüchelle Józefina bosonóżka tańce klas. i plastyczne
Warszawa „Sa k."

Chełmińska Halina kuplecistka

Chrzanowska H. kuplecistka
Warszawa, Krucza 26 m. 22

Dąbrowska Jadzia wodewilistka
Katowice „Apollo"

Din-Don (Mauc z synem) komicy-satyryczni
Radom, Cyrk Musajewa

Eddi i Theo komizm - satyra - muzyka
Poznań „Apollo"

Gajewski
Brodnica „Strzelnica"

Grabowska Stefa tancerka
Lwów „Eli e"

Gardanow duet taneczny
Warszawa. Polzawid

Jankowska Janina subretka
Warszawa „Metropal"

Jastrzebska Marvla kuplecistka
Warszawa "Momus"

Jędrzejewska Julja śpiewaczka
Toruń — Wodewil

Julianowski Juljusz pierwszorzędny komik i mimik
Włocławek „Apollo"

Kajdarowa Tatjana tancerka charakteryst. i plastyczna
Warszawa, Varsovie

Kańkowscy żonglerzy
Cyrk — Kludsky Rumunja

Kubuś Guzik komik cyrkowy i gimnastyk
Cyrk Staniewskich

Klingierówna Hanka kuplecistka
Bydgoszcz „Maxime"

Karitan-Winnicki Józef humorysta - komik
Biała „Czarny Orzeł"

Kochański Zdzisław piosenkarz - conferencieur
obecnie: Warszawa — Nitouche

Kołosowska Elżbieta pierwszorzędna tancerk. charakt.
Łódź „Metropol"

Kondracki Marjusz piosenkarz - humorysta
Poznań „Pawie Pióro"

Kornelli akrobatyczna tresura psów
Cyrk Bono

Krasnopolska Stacha subretka
Warszawa „Wr b l"

Krynicka Nina tancerka
Warszawa Polzawid

Kustoszówna Helena tancerka
Grudziądz „Mazurka"

Ludwikowski Ludwik humorysta
Kraków — City

Łukasiewicz M. piosenkarz - humorysta
Lublin — Strzecha

Melerwil duet modernistyczny
Łódź „Miraż"

2 Milanes akt gimnastyczny
Cyrk Kludsky

Milewska Włada tancerka

Mirski Miecio komik
Lwów „Warszawa"

Nałęczówna Kazia charakt. tańce salon.-tańce klasyczne
Częstochowa „Cristal"

Niusia May subretka
Chełmno, Dwór Chełmiński

Odrobiński E. humorysta
Chabówka

Ogoniok Fomina kuplecistka
Włocławek „Apollo"

Ordon-Tuszyńska pieśniarka cyg. romanse
Wilno — Oaza

Ostrowski = „4 Polux" znani gimnastycy i ekwilibryści
Braila Cyrk L. Proserpi'ego

Ościńska Nelli pieśniarka
Warszawa Polzawid

Paulus
Warszawa, Polzawid

Poraj-Porecka śpiewaczka. St. adr. Warszawa Tamka 44
Piotrków „Odeon"

Porębinska Anna
Na wywczasach

Połoński Arkadjusz humorysta

Rączka Józef znak. wyk. cyg. rom. i pieśni syb. skazańca
Kalisz „Europa"

Renard Ryszard humorysta

Senkowska Halina tancerka
Poznań „Apollo"

Slavia Ellen tancerka

Sławski Józef piosenkarz-conferencieur
Warszawa „Momus"

Smolina i Stanisławski duet charakterystyczny
Łódź „Nowości"

Stanisławska Stacha kuplecistka
Wilno „Oaza"

Sikorscy trupa liliputów
Zoppoty „Mazurka"

Staruszkiewicz Józef autor humorysta
Poznań „Apollo"

Ściwiarski Janusz humorysta-autor
Częstochowa „Apollo"

Szpakowski Aleksander humorysta-satyryk
Kielce „Palace"

Szuliński Ignacy artysta muzyk
Radom — Hawełka

Tarnowska Maryś w swoim orygin. narod. repertuarze
Chabówka

Tarasiewicz Józef Uniwersalny artysta z rodziną
Cyrk Proserpi'ego, Rumunja

Tańska Ada pieśniarka i kupleoistka
Lublin „Frascatti"

Topolski Stefan
Cyrk Boro

Wesołowski Sylwester humorysta wirtuoz na organkach
Tczew — hotel Grand

Wieczorowska Mila tancerka
Grand Teatro del Liceo — Barcelona

Woroncewicz i Iwasjow duet operetkowy
Sosnowiec „Warszawska"

Zagórska Wanda śpiewaczka
Łódź „Nowości"

Zamorska Julja wodewilistka
Biała „Czarny Orzeł"

Zamojska Maryś typy ludowe
Piotrków „Odeon" St. adzes: Warszawa, Tamka 44.

Zielińska Roma wodewilistka
Łódź — „Miraż"

Żmichorówna Jadwiga wodewilistka
Lublin „Frascatti"

Żukiewicz Hanka
Warszawa „Wir"